

Założenia filozoficznych języków apriorycznych

Zagadnienie konstruowania sztucznych języków doczekało się w literaturze przedmiotu wielu opracowań na gruncie językoznawczym, filologicznym, historycznym czy kulturoznawczym (Eco 2002; Jeromłowicz 2003; Jurkowski 1986; Olender 1997; Susskin 1990). W niniejszym tekście zostanie zaprezentowany punkt widzenia filozofii (z naciskiem na jej wymiar komunikacyjno-hermeneutyczny), która może dostarczyć przywoływanemu tematowi wielu ważkich rozstrzygnięć oraz pozwala zrozumieć niedostrzegane zależności i relacje. Dlatego też nie będziemy przedstawiać szczegółowych opisów poszczególnych języków apriorycznych¹, z którymi to charakterystykami czytelnik może zapoznać się w literaturze przedmiotu (Eco 2002; Jeromłowicz 2003; Jurkowski 1986; Święczkowska 1998; Yench 2003). Celem naszym jest natomiast próba usystematyzowania wiedzy na temat języków apriorycznych oraz wskazanie na założenia filozoficzne, które pozwoliły konstruktorom takich języków wierzyć w powodzenie ich przedsięwzięć.

Nie oznacza to oczywiście, iż do tej pory filozofia nie zajmowała się konstruowanymi językami. Wręcz przeciwnie, to właśnie najczęściej w jej ramach były tworzone podwaliny najbardziej znanych języków apriorycznych. Jednakże założenia ontologiczne i epistemologiczne, na bazie których były one tworzone, nie stały się przedmiotem namysłu potencjalnych użytkowników języków czy też ich krytyków. Rozpatrywane były przez samych twórców (np. Leibniziańskie rozważania na temat możliwości usankcjonowania *characteristica universalis*) przekonanych o ich konieczności i poprawności. Jednakże w dyskusji nad językami apriorycznymi brakuje wciąż spojrzenia nań od strony powodów, które nie tylko przyczyniły się do rozpoczęcia starań nad konstrukcją takich języków, ale przede wszystkim pozwoliły wierzyć twórcom, iż projekty takie wypełnią istniejącą – ich zdaniem – lukę w funkcjonowaniu języków.

¹ *Język aprioryczny* jest językiem sztucznym, skonstruowanym przez jednostkę lub grupę ludzi. Klasycznymi językami są np. *Idril*, *Solresol* czy *Ro*. Ich konstrukcja nie opiera się na żadnym z języków naturalnych, lecz jest warunkowana przez aprioryczne założenia ontologiczne. Takie języki zakładają pierwotną kategoryzację świata, która warunkuje kształt języka, np.: w *Idril-u* jest osiem podstawowych fonemów, gdyż odpowiadają one ośmiu podstawowym kategoriom metafizycznym (Jakości, Ilości, Cnoty, Struktury, Istoty, Stosunku itd. – por. Yench 2003, 33).

Niedoskonałość języków naturalnych, czyli brak poprawnego spełniania podstawowych funkcji, jakie wiążą z nimi użytkownicy, doprowadziła z jednej strony, do prób rekonstrukcji języka doskonałego (pojmowanego jako języka Adamowego)², z drugiej zaś strony, próbowano skonstruować sztuczny język doskonały. Przywrócenie pierwszego języka łączyło się z wskrzeszeniem świata z początku, sprzed wygnania człowieka z raju i budowy wieży Babel. Wierzano, że w ten sposób można przywrócić nie tylko doskonałą komunikację, ale również ponownie posługiwać się językiem zgodnym z rzeczywistością.

Różnorodność terminologiczna w literaturze przedmiotu odnoszącej się do tematu konstrukcji i rekonstrukcji języków doskonałych/universalnych wymaga określenia aparatu pojęciowego używanego przez nas. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż każdej, nawet klarownej klasyfikacji wymykają się jakieś „międzykategorialne” przedsięwzięcia. Jednakże bez wprowadzenia wyraźnych ustaleń definicyjnych dalsza część niniejszego tekstu jedynie przyczyniłaby się do pogłębienia chaosu terminologicznego, w rezultacie czego nie byłibyśmy w stanie zaprezentować podstawowych tez wysuwanych w artykule.

Punktem wyjścia w rozważaniach powinien być sam *język* (definicja języka), nad którym refleksja towarzyszy człowiekowi od początków namysłu nad genezą bytu. Już Heraklit zastanawiał się nad jego miejscem w strukturze świata, a język stał się przedmiotem rozważań niemalże każdego myśliciela: na początku jako jeden z wielu przedmiotów poznania, a po zwrocie lingwistycznym³ jako jedyne narzędzie i przedmiot poznania, które to poznanie warunkuje. Nie istnieje jedna definicja języka, gdyż bywa on różnie postrzegany i, w zależności od dyscypliny nim się zajmującej, wielorako analizowany. Definicje językoznawców, filozofów, psychologów czy socjologów starają się uchwycić jego istotę. Podając definicję języka, jesteśmy zmuszeni ograniczyć się do pewnych (dla nas najważniejszych) jego aspektów. Jednakże, jak pisał Noam Chomsky, „kiedy badamy ludzki język, zbliżamy się do, jak niektórzy mogliby powiedzieć, *istoty człowieczeństwa*” (Chomsky, cyt. za: Fromkin 2003, 3, tłum. E.K.). Przez językoznawców język bywa definiowany jako główny przedmiot ich badań. Przez filozofów jako narzędzie poznania, przejaw ducha czy narodu. Przez kulturoznawców jako jeden z najważniejszych składników kultury. My rozumienie *języka* przyjmujemy za Jerzym Kmitą, który zdefiniował

² Abstrahujemy w tym miejscu od rekonstrukcji np. języka praindoeuropejskiego, a na myśli mamy jedynie próby zrekonstruowania języka „przed wieży Babel” oraz łączące się z nimi różnorakie hipotezy nacjonalistyczne.

³ Zwrot lingwistyczny uznajemy za początek trzeciego paradygmatu w filozofii: paradygmatu lingwistycznego (obok ontologicznego i mentalistycznego). Za sprawą pism Bertranda Russella, Ludwiga Wittgensteina czy Edwarda Sapira w refleksji epistemologicznej zwrócono uwagę przede wszystkim na język jako źródło poznania i wiedzy oraz na jego wpływ na sposób konstytuowania się ludzkiego „świata życia” (*Lebenswelt*). Podstawowym (w znaczeniu: wyjściowym) przedmiotem badawczym człowieka przestał być *byt* czy *świadomość*, a stał się nim język jako warunek (i granica) świata człowieka.

język jako zbiór znaków, który jest wyznaczony przez określony zespół reguł formowania oraz podlegający określonemu zespołowi reguł dedukcyjnych (por. Kmita 1973, 34-59).

Pierwszym, koniecznym rozróżnieniem jest dystynkcja na język naturalny i język sztuczny. Przyjmujemy, iż język naturalny jest dla człowieka językiem pierwotnym, powstałym w wyniku ewolucji ludzkiej mowy. Jest to język spontaniczny, który pojawił się na drodze historycznego rozwoju określonych grup społecznych. Dlatego języki naturalne można podzielić na: a) narodowe – języki naturalne dla danego narodu oraz b) ponadnarodowe – przeznaczone do wzajemnego porozumiewania się ludzi nieposiadających wspólnego języka narodowego; przyjęte najczęściej na drodze dobrowolnego wyboru. Do grupy języków ponadnarodowych należałoby zaliczyć wszystkie języki określane mianem *lingua franca*.

Rozróżnienie to jest istotne, gdyż niestety często można spotkać się z utożsamianiem ze sobą języków typu *lingua franca* z językami uniwersalnymi. Należy pamiętać, iż *lingua franca* (np. język francuski czy angielski) zawsze są językami naturalnymi, które swoje rozprzestrzenienie (*quasi*-uniwersalność) uzyskały ze względów ekspansji politycznej, gospodarczej czy kulturowej, a nie ze względu na swoją prostotę czy łatwość nauczania⁴. Natomiast język uniwersalny może być zarówno językiem naturalnym (dokładniej: zmienionym językiem naturalnym, w którym najczęściej projektowane są różnorakie modyfikacje), jak i językiem sztucznym.

Oznacza to, iż *język sztuczny* rozumiemy jako język skonstruowany przez jednostkę lub grupę ludzi. Od początku ma wyznaczone konkretne role i funkcje do pełnienia. Może być to język służący do komunikacji ludzi mówiących różnymi językami, bądź też do wymiany informacji na linii człowiek-komputer, komputer-komputer. Języki sztuczne są ahistoryczne i nie są spontaniczne, czasami określa się je mianem języków planowanych. Badacze jednak nie są wcale zgodni co do łatwości rozróżniania języków sztucznych od naturalnych: Marian Susskin uważa, iż wszystkie języki są sztuczne, gdyż „powstają w społeczeństwie i doświadczenia na sobie czynnego oddziaływania tego ostatniego” (Susskin 1990, 16). Również Barbara Stanosz twierdzi, że „szczegóły konstrukcyjne żadnego języka nie są biologicznie zdeterminowane; są one wymyślone – lepiej lub gorzej – przez naszych przodków i w tym sensie wszystkie ludzkie języki są «sztuczne»” (Stanosz 2006, 91).

Kolejną dystynkcją, która wymaga dookreślenia, jest odróżnienie od siebie języków *doskonałych* od *uniwersalnych*. Dystynkcja ta jest niezbędna, gdyż nie wprowadzając jej, mieszamy ze sobą dwa porządki i sposoby patrzenia na próby konstrukcyjne i rekonstrukcyjne. Język doskonały zakłada adekwatność na linii język

⁴ Prostota i łatwość nauczania są cechami, którymi – zdaniem niemalże wszystkich konstruktorów języków – tworzone języki powinny się charakteryzować.

– myśl – rzeczywistości i umożliwić ma niczym niezapośredniczone (poza samym sobą) poznanie oraz komunikację. W takim znaczeniu język, jakim posługiwał się według *Księgi Rodzaju* pierwszy człowiek w raju, był językiem doskonałym. Co więcej, język doskonały nie musi być dostępny wszystkim ludziom, co oznacza, iż nie musi być językiem uniwersalnym, który to natomiast zakłada przede wszystkim swoją powszechność. Język uniwersalny nie musi być natomiast językiem „raj-skim”, czyli takim, który umożliwia adekwatne poznanie bytu.

Zaakcentowanie powyższej dystynkcji na gruncie polskiej refleksji nad językami sztucznymi jest istotne, gdyż jedno z najlepszych dostępnych po polsku opracowań odnośnego tematu, tj. *W poszukiwaniu języka uniwersalnego* Umberto Eco, już samym tytułem wprowadza niepotrzebny chaos. Jest to jednakże wina nie autora, lecz polskiego tłumacza, Wojciecha Solińskiego, który przymiotnik ‘perfetta’ w oryginalnym tytule *La Ricerca Della lingua perfetta nella cultura Europea*, przetłumaczył jako „uniwersalny”, a nie „doskonały”⁵. Już tylko na marginesie można wspomnieć, iż przykład owego problemu przekładalności powinien być dla badaczy i konstruktorów języków punktem zaczepienia w rozważaniach nad powszechnikami językowymi.

Wspomniane wyżej dwa podejścia do – ogólnie rzecz ujmując – języków doskonałych i sztucznych, tj. rekonstrukcja i konstrukcja takowych, w historii „utopii języka doskonałego” w europejskim kręgu kulturowym stanowią dwa kierunki prób poradzenia sobie z sytuacją określaną mianem „po wieży Babel”. Różnorodność języków naturalnych wydaje się podstawowym powodem poszukiwania uniwersalnego języka, służącego niezakłóconej komunikacji. Jednakże przyczyny poszukiwania języka doskonałego można postrzegać zgoła inaczej.

Aby podkreślić i uwypuklić to, co rozumiemy pod pojęciem rekonstrukcji języka doskonałego, należy zaznaczyć, iż terminu tego nie odnosimy do językoznawstwa porównawczego, które na przełomie XVIII i XIX wieku wysunęło pogląd, iż zamiast na rekonstruowaniu języka doskonałego, winniśmy skupić się na konstruowaniu typologii istniejących języków, odtworzyć ich rodziny i wykazać pokrewieństwa. Przechodząc od definicji negatywnej, tj. od tego, czym nie jest rekonstrukcja, można w przystępniejszy sposób wskazać, czym ona jest. Pod tym pojęciem rozumiemy poszukiwanie języka (oczywiście zawężamy w niniejszym tekście rozważania jedynie do europejskiego kręgu kulturowego), którym ludzie kiedyś się posługiwali, a który następnie w wyniku budowy wieży Babel – utracili. Historia ta początki swe wiąże z Pięcioksięgiem i językiem hebrajskim. Zanim chrześcijańska Europa zainteresowała się językiem doskonałym, kabała – odmiana mistycyzmu żydowskiego – zasadniczo wpłynęła na kwestię języka doskonałego. Jak uważa Georg Steiner:

Począwszy od Księgi Rodzaju (11,11) aż do *Dociekań filozoficznych* Wittgensteina oraz najwcześniejszego, niepublikowanego artykułu Noama Chomsky’ego na temat

⁵ W przekładzie angielskim ścisłość z oryginałem jest już zachowana: *The Search for a Perfect Language*.

morfofonologii hebrajskiej, żydowska myśl odgrywała ogromną rolę w lingwistycznej mistyce, badaniach językoznawczych i filozofii języka (Steiner 2000, 103).

Rozważania Abrahama Abulafii żyjącego w XIII wieku czy myśli Dantego przedstawione w tekście *O języku pospolitym* wpisują się w zagadnienia dotyczące rekonstrukcji języka Adamowego i stały się podwalinami pod wszelakiego rodzaju hipotezy nacjonalistyczne. Maurice Olender w artykule *From the Language of Adam to the Pluralism of Babel* (Olender 1997), podejmując zagadnienie odnośnych hipotez stwierdza, iż niektórzy autorzy nie odmawiali językowi hebrajskiemu pierwszeństwa, jednakże pisali, iż dał on początek innym językom doskonałym. Taki pogląd przedstawiał m.in. Giovan Battista Gelli, który twierdził, iż dialekt tokański pochodzi w prostej linii od języka Noego, czy też Père Thomassin, głoszący, iż francuski i hebrajski, to niemalże ten sam język (Olender 1997, 53). Autorzy ci uważali, że ich język narodowy jest, jak to ujmuje Eco, „szlachecką pieczęcią”, ponieważ wywodzi się w prostej linii od Adama czy Noego. Wśród hipotez nacjonalistycznych możemy odnaleźć polski akcent: w roku 1633 polski franciszkanin Wojciech Dembołecki opublikował dzieło pt. *Wywód jedynowłasnego państwa świata*, w którym dowodził, iż język słowiański (implikowało to po prostu: język polski) był językiem, w którym Adam rozmawiał z Bogiem. Co więcej, język ten miał dać początek grece, łacinie i innym „nie-rajskim” językom narodowym.

Wygąsanie poszukiwań języka Adamowego oraz prób jego rekonstrukcji rozpoczęło się wraz ze wspomnianym językoznawstwem porównawczym i wyparciem hipotezy monogenetycznej na rzecz hipotezy poligenetycznej, przez co – jak pisze Eco – „można wskazać na całą serię niekończących się, pasjonujących sporów na temat pochodzenia języka, całkowicie pozbawionych żądania powrotu do prajęzyka, często uważanego za bardzo niedoskonały” (Eco 2002, 14).

Niezależnie, niejako drugim torem, toczyła się w europejskim kręgu kulturowym historia konstrukcji języka sztucznego, który miałby być językiem doskonałym i/lub uniwersalnym. Zachowane świadectwa historyczne wspominają, iż jednym z pierwszych „konstruktorów języka” był słynny lekarz grecko-rzymski, Klaudiusz Galen. Jednakże jego projekt znany jest jedynie z przekazu historyka Pizona, który w *Historii* opisuje uniwersalny system znaków Galena, czyli projekt pasygraficzny, który miał służyć współczesnym mu ludziom do łatwiejszej komunikacji (por. Jeremołowicz 2003, 52).

Rozróżnienie na pasygrafię i pasylalię jest w literaturze przedmiotu bardzo rzadko stosowane. Jednakże ma ono ważne konotacje, gdyż krzyżuje się z rozróżnieniem na języki aprioryczne i aposterioryczne. Do projektów pasygraficznych zaliczamy projekty doskonałego/universalnego pisma czy alfabetu. Termin pasygrafia składa się z przedrostka *pas* – „ogólny, wspólny, powszechny” i *grafia* od wyrazu *grafo* – „piszę, zapisuję” (Jurkowski 1986, 24). Zatem pasygrafia oznacza „pismo uniwersalne”, zalicza się do niej również czasami systemy graficzne – ideograficzne

i piktograficzne. W systemach ideograficznych zapisane znaki nie oznaczają głósłki czy sylaby, lecz pojęcia, idee. Dlatego ideografia oznacza „pisanie pojęć”. Takim pi-smem posługują się do dzisiaj Chińczycy. Pismo ideograficzne rozwinęło się z pisma obrazkowego, zwanego piktograficznym, które posługiwało się „zdanio-rysunkiem”. Podstawowym problemem takich języków jest to, iż obraz ma ukazywać cechy rzeczy przedstawianej. Jednakże biorąc pod uwagę wielość cech przedmiotu, wizerunek może być podobny do innej rzeczy.

Pasygrafia bywa mylona z pasylalią, która oznacza projekty języków uniwersalnych służących do mówienia. Pasylalia oznacza „mowę uniwersalną”, ale dzisiaj częściej używa się terminu interlingwistyka⁶, która oznacza dyscyplinę zajmującą się językami sztucznymi. Wspomnieliśmy, iż powyższa dystynkcja nie pojawia się zbyt często w literaturze przedmiotu. Jednakże powoduje to, iż trudno jest dostrzec oryginalność i nowatorstwo projektów, które na pewno nie są językami, ale które wpisują się w historię „utopii języka uniwersalnego”. W tym miejscu mamy na myśli np. projekt Otto Neuratha: *Isotype (International System of Typographic Picture Education)*. Neurath był członkiem Koła Wiedeńskiego i za jedyny możliwy opis świata uważał naukę, w której widział narzędzie zmian społecznych. Był również pomysłodawcą projektu *International Encyclopedia of Unified Science* (Międzynarodowa Encyklopedia Nauki Zjednoczonej), która miała składać się z 26 tomów i być poświęcona poszczególnym dyscyplinom nauki.

Zgodnie z głoszonym przez Koło Wiedeńskie hasłem jedności nauki, pragnął osiągnąć taki stan, w którym człowiek oraz otaczający go świat byliby zjednoczeni zgodnie z naukowymi zasadami. Swój plan chciał zrealizować poprzez rozwój uniwersalnego języka graficznego Isotype. Jak zauważa Jean Paul van Bendegem, język zaprojektowany przez Neuratha jest prawie nieznany, a przy pierwszym kontakcie (rozpatrując go z innymi systemami graficznymi) nie wnosi żadnego *novum*. Neurath uważał, iż język obrazkowy będzie lepszy od języka naturalnego wówczas, gdy będziemy chcieli przekazać pewne idee, teorie, pomysły.

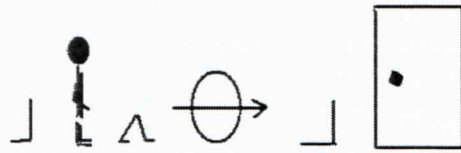
Jak pisze Bendegem, „istotnym elementem w sposobie widzenia tej kwestii przez Neuratha jest to, iż powinniśmy unikać pokusy poszukiwania izomorficzności pomiędzy normalnym językiem a językiem obrazkowym” (Bendegem 2004, 105, tłum. E.K.). Neurath nie chce przekładu zdań z języka naturalnego na zdania języka obrazkowego. Aby zilustrować to, czego stara się uniknąć Neurath, Bendegem przedstawia dwa rysunki⁷:

⁶ Po raz pierwszy terminu „interlingwistyka” użył znany duński językoznawca Otto Jespersen w 1930 roku. Jespersen bardzo aktywnie zajmował się językami sztucznymi, a w roku 1928 przedstawił własny projekt, który nazwał *Novial*.

⁷ W oryginale rysunek 1 podpisany jest zdaniem: *A person walks through the door*. Tłumaczenie: *Pewna osoba przechodzi przez tamte drzwi*, pozwoli ukazać jak próbowano przełożyć (w oryginale) również przedimek nieokreślony *a* oraz określony *the* na graficzny odpowiednik.



Rys. 1. Pewna osoba przechodzi przez tamte drzwi



Rys. 2. Izomorficzny przekład na język obrazkowy

Rysunek pierwszy może być odczytany jako: Pewna osoba przechodzi przez tamte drzwi. Jednakże biorąc pod uwagę wielość cech przedmiotów, wizerunek może być podobny do innej rzeczy. Zatem rysunek ten może być odczytany jako: człowiek przechodzi przez bramkę.

Drugi rysunek pokazuje, co się stanie, jeśli zdanie języka naturalnego „Pewna osoba przechodzi przez tamte drzwi” spróbujemy izomorficznie przetłumaczyć na język graficzny. Przekład słów „pewna” i „tamta” na graficzny odpowiednik mija się z celem. I właśnie przed takim tłumaczeniem ostrzega Neurath. Pierwszy rysunek niemalże pokazuje nam swoje znaczenie.

Rozróżnienia Neuratha zdają się trywialne do momentu, w którym uświadomimy sobie, iż swój projekt pragnął zastosować w sprawach społecznych. Neurath wierzył, że doinformowane społeczeństwo będzie podejmowało mądrzejsze decyzje, które wpłyną na zwiększenie dobra ogółu. W *Isotype* widział sposób do zaprezentowania danych statystycznych bez utraty zawartych w nich istotnych informacji.

Jak zauważa Bendegem, najbardziej intrygującym aspektem projektu *Isotype* jest to, iż nie jest to logiczno-matematyczne podejście do problemu, ale raczej podejście semiotyczne. Bendegem proponuje nawet, aby nie nazywać Neuratha logicznym empirystą, ale semiotycznym empirystą (por. Bendegem 2004, 107).

W historii poszukiwań możliwości konstrukcji języka doskonałego bądź to uniwersalnego kolejny projekt, który się pojawia, dzieli od pomysłu Galena ponad 1000 lat. Prawdopodobnie wynika to z mocnego nasilenia prób rekonstrukcyjnych, związanych z kabałą i szukaniem języka Adamowego. Owym projektem jest pomysł rówieśnika Dantego, Raimundusa Lullusa (Ramóna Lulla). Był on katolickim filozofem, a w miejscu jego urodzenia (Majorka) krzyżowały się w tym czasie trzy kultury: chrześcijańska, islamska i żydowska. Przez dziesięć lat pisał swoje dzieło *Ars magna generalia et ultima*, które było propozycją międzynarodowego sztucznego języka. Został on tak zaprojektowany, aby za jego pomocą można było nawracać niewiernych, a zdaniem Lulla, język ten powinien być uniwersalny, ponieważ uniwersalna jest kombinatoryka matematyczna, którą zastosował do jego stworzenia.

Zanim na dobre rozpoczęła się swoista moda na tworzenie języków sztucznych, w roku 1516 Thomas Morus opublikował dzieło *Książeczka zaiste złota i niemniej*

pożyteczna jak przyjemna o najlepszym ustroju państwa i nieznaney dotąd wyspie Utopii. Chociaż Morus nie przedstawił projektu języka doskonałego, w takim znaczeniu, jak chociażby Galen czy Lull, to jednakże opis idealnego społeczeństwa posługującego się doskonałym językiem, zaowocował wieloma dziełami naśladowujących go „utopistów”, np. Tomasza Campanelli, Francisca Bacona czy Jakuba Harringtona.

Morus opisał język używany przez Utopian, który – jak wszystko na tej wyspie – oparty był na logice, prawdzie i uniwersalności. Oczywiście, wyżej wspomniany projekt nie był głównym, który szukał ukrytego klucza do języka uniwersalnego. Jednak aż do XVII wieku, kiedy to zagadnieniu języka doskonałego poświęcono więcej uwagi, był swoistym wyznacznikiem.

Rozpoczęty przez Galena proces konstruowania języków sztucznych swoje apogeum osiągnął w XVII wieku, który nazywany jest stuleciem języków apriorycznych. W tym czasie swoje projekty i rozważania dotyczące języków filozoficznych przedstawili m.in. Kartezjusz w liście z 20 listopada 1629 roku do Marina Mersenne’a, George Dalgarno w dziele *Ars signorum* z roku 1661 czy brytyjski biskup John Wilkins, który w dziele *Essay Towards a Real Character and a Philosophical Language* zaprezentował najpełniejszy projekt sztucznego języka filozoficznego, który pojawił się w XVII wieku (por. Borges 1999, 148-155). Oczywiście należałoby wspomnieć w tym miejscu jeszcze o chociażby Janie Amosie Komeńskim, czy przede wszystkim o Gottfriedzie Wilhelmie Leibnizu i jego wszelakich próbach osiągnięcia ostatecznego kształtu projektowanej *characteristica universalis*.

Jednakże, aby wskazać podstawowe założenia, które umożliwiły rozwój filozoficznych języków apriorycznych (a ostatecznie dały również podwaliny pod starania konstruktorów języków aposteriorycznych), musimy wprowadzić i doprecyzować samą dystynkcję na języki *aprioryczne* i języki *aposterioryczne*. Wspomnieliśmy, iż z dystynkcją tą krzyżuje się rzadko stosowane rozróżnienie na pasygrafię i pasylalię. Krzyżowanie owo polega na zązębianiu się pasygrafii z językami apriorycznymi a pasylalii z językami aposteriorycznymi: tak jak pasygrafia służy przede wszystkim „do pisania”, tak języki aposterioryczne, były tworzone głównie „do mówienia (porozumiewania się)”.

Rozróżnienie na języki aprioryczne i aposterioryczne jest jednym z najtrudniejszych zadań, przed którymi stoją badacze języków sztucznych. Terminy, którymi do tej pory się w niniejszym tekście posługujemy (a więc język aprioryczny/aposterioryczny), przyjęły się już w literaturze przedmiotu, jednakże nie są zbyt precyzyjnymi określeniami. Chodzi mianowicie o to, iż w czasach konstruowania poszczególnych języków apriorycznych (a przecież na dystynkcji *a priori a posteriori* oparte jest to rozróżnienie) termin „aprioryzm” i „aposterioryzm” były pojmowane zupełnie odmiennie niż ma to miejsce współcześnie.

W związku z tym współcześnie pod pojęciem *języka apriorycznego* rozumiemy taki język, który w swojej konstrukcji nie został przez twórcę (twórców) oparty na żadnym znanym języku naturalnym lub sztucznym. Najczęściej gramatyka i słow-

nik takiego języka oparte są na założeniach ontologicznych i epistemologicznych, które mają pozwolić na przeprowadzenia kategoryzacji całego bytu, doświadczenia, wiedzy według *apriori* przyjętych przesłanek. Dzięki temu języki aprioryczne mają umożliwić niezapóźniane (w pewnym sensie) i – co najważniejsze – adekwatne poznanie. Konstruowanie takich języków oparte było na założeniach matematycznych, przede wszystkim na kombinatoryce.

Natomiast *język aposterioryczny* jest językiem skonstruowanym z wykorzystaniem przyjętych struktur językowych z innych języków naturalnych lub wręcz całość konstrukcji czerpiący z tychże języków. Języki aposterioryczne określane są również mianem „międzynarodowych języków pomocniczych”. Podstawowym powodem konstruowania takich języków było umożliwienie niezakłóconej komunikacji ludziom, którzy nie posiadają żadnego wspólnego języka. A zatem nie wchodziły tutaj w grę względy epistemologiczne, narzucające na konstruowany projekt konieczność umożliwienia „prawdziwego” poznania. Klasycznym językiem aposteriorycznym jest zatem projekt Ludwika Lejzera Zamenhofs: esperanto.

Możemy powiedzieć, iż z punktu widzenia przyczyn tworzenia sztucznych języków, podstawową różnicą pomiędzy językiem apriorycznym a aposteriorycznym jest to, jaką „lukę” w funkcjonowaniu języka naturalnego mają wypełnić oraz jaką powinny spełniać funkcję. Języki aprioryczne powinny przede wszystkim umożliwiać i porządkować nasze poznanie, natomiast języki aposterioryczne powinny przede wszystkim umożliwiać komunikację ludziom nieposiadającym wspólnego języka narodowego.

Należy zauważyć, iż są to dwa bardzo odmienne założenia. Pierwsze – związane z językami apriorycznymi – dotyczy przekładalności (a czasami wręcz jednoznaczności) na linii myśl – język – rzeczywistość. Tylko przy takim założeniu konstruktorzy tacy jak Leibniz mogliby twierdzić, iż tworzony przez nich język będzie w stanie dostarczać wiedzy o świecie. Takie założenie musi natomiast zakładać niezmienność i ahistoryczność języka. Jest oczywiste, iż język naturalny ulega różnorodnym zmianom. Dlatego też zmiany semantycznej nie tłumaczy się „zmianą bytu”, lecz zmianą spowodowaną np. przez użytkowników języka. Jednakże sztuczny język aprioryczny, który miałby być językiem doskonałym i odzwierciedlać w swojej kategoryzacji strukturę bytu, musiałby być niezmienny. Jak pisał Hans-Georg Gadamer:

Zasadnicze wyjście poza przygodność historycznych języków i nieokreśloność ich pojęć byłoby możliwe tylko na drodze symboliki matematycznej: kombinatoryka takiego systemu znaków pozwoliłaby – taka była idea Leibniza – uzyskać z matematyczną pewnością nowe prawdy, gdyż *ordo* [porządek] odzwierciedlany przez taki system znaków znajdowałby odpowiednik we wszystkich językach (Gadamer 2007, 561).

Gadamer słusznie podkreśla konieczność użycia symboliki matematycznej, aby utrzymać jedno-jednoznaczność znaków projektowanego języka. Należy zatem za-

uważyć, iż symbolika taka zapewne nie jest „prosta i wygodna” w użyciu, a więc raczej nie spełnia założeń języków aposteriorycznych, które (co najmniej na etapie projektowania) pomyślane były jako uproszczone (co nie miało jednakże implikować ich „ubogości”) wersje języków naturalnych. Można oczywiście wskazać wyjątek, jakim był projekt Jeana François Sudre’a z roku 1817, czyli *Solresol* – język oparty na siedmionutowej gamie muzycznej, a który Eco nazywa „najbardziej sztucznym i najbardziej niepraktycznym ze wszystkich języków apriorycznych” (Eco 2002, 320).

Nieuświadamianie sobie przez konstruktorów języków wskazywanych przez nas założeń powodowało niekiedy tworzenie projektów, które z góry skazane były na niepowodzenie, a sztuczne języki mają więcej krytyków niż zwolenników. Liczba oraz różnorodność projektów sztucznego języka stanowi jeden z najpoważniejszych argumentów przeciwko jego samej idei. Kolejny projekt ma być doskonalszy od poprzedniego, co powoduje ciągłą „rotację” w przestrzeni wymyślonych języków. George Steiner w *Po wieży Babel* pisał:

Język naturalny jest zjawiskiem lokalnym, mobilnym i pluralistycznym, i to nawet w przypadku najprostszych aktów odniesienia. Bez tej „wielowartościowości” nie istniałaby historia odczuć, jednostkowych percepcji i reakcji na zindywidualizowane postrzeganie. To właśnie dlatego, że relacja między słowami a „rzeczami” jest, w logicznym sensie tego słowa, „słaba”, język pozostaje silny. Odwróćmy pojęcia, jak czynią to sztuczne języki uniwersalne, a brak naturalnej, złożonej siły w wynikających z tego faktu formach komunikacji stanie się oczywisty (Steiner 2000, 288).

Steiner uważał, że do skonstruowania sztucznego doskonałego języka powinno się posiadać uniwersalną składnię oraz uzgodniony „katalog świata”, który byłby inwentarzem wszystkich podstawowych elementów i miałby ustalać konieczną, jednoznaczną więź między znakiem a oznaczaną rzeczą. To oznacza, że każdy taki język wymaga nie tylko prawidłowej klasyfikacji, jak to nazywa Steiner, wszystkich jednostek pierwszych świata, ale także dowodu, że wszystkie te elementy pierwotne zostały zidentyfikowane. Historia pokazuje, że czegoś takiego nie sposób dokonać, gdyż gdyby było to możliwe, to od samego początku ludzkość dysponowałaby takim katalogiem „uniwersalnych znaków” i wówczas nie byłoby potrzeby konstruowania doskonałego języka.

Susskin przytacza zdanie Aleksandra Aleksandrowicza Reformatskiego, założyciela tzw. moskiewskiej szkoły fonologicznej, który swoje krytyczne stanowisko względem języków sztucznych wyraził w następujący sposób.

Wszystkie podobne „wynałazki laboratoryjne” mogą mieć powodzenie jedynie w określonej sferze praktycznej, nie pretendując do roli języka w pełnym znaczeniu tego słowa. Tego rodzaju „pomocnicze środki komunikacji” są pozbawione cech prawdziwego języka: bazy ogólnospołecznej oraz żywego rozwijania się, czego nie może zastąpić orientacja na międzynarodową terminologię oraz na dogodność słowotwórstwa i konstruowania zdań (Susskin 1990, 121).

Język sztuczny nie jest językiem narodowym, który stanowiłby odzwierciedlenie, a zarazem emanację „ducha narodu”. Zatem czuwanie nad czystością języka nie jest elementem żadnego patriotyzmu; ma to ujemny wpływ na stabilność i przejrzystość takiego języka. Aby prawidłowo funkcjonować na arenie światowej język sztuczny musiałby spełniać swe role na każdym poziomie: literackim, konwersacyjnym, poetyckim, mistycznym. Wydaje się, iż wszystkie zaproponowane języki nie są w stanie wyjść poza poziom konwersacyjny. Argument, iż w jakimś języku sztucznym (np. esperanto) istnieje wiele przekładów dzieł światowej literatury, nie mówi nic o jakości i zasadności tych przekładów. Przede wszystkim należy sobie uświadomić, iż podstawowe założenia, na bazie których zostały skonstruowane języki aprioryczne są – według współczesnej filozofii – co najmniej trudne do zaakceptowania.

BIBLIOGRAFIA

- Bendegem, van Jean Paul (2004): *Why do so many people search so desperately for a universal language (and fortunately fail to find it)?*, [w:] Frank Brisard, Sigurd D'hondt & Tanja Mortelmans (red.), *Language and Revolution/Language and Time*, Antwerp Papers in Linguistics, 106, Antwerpen, s. 93-113.
- Borges, Jorge Louis (1999): *Analityczny język Johna Wilkinsa*, [w:] tegoż, *Dalsze dociekania*, tłum. Andrzej Sobol-Jurczykowski, Warszawa, s. 148-155.
- Eco, Umberto (2002): *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. Wojciech Soliński, Gdańsk/Warszawa.
- Fromkin, Victoria (red.) (2003): *An Introduction to Language*, 7th edition, Boston.
- Gadamer, Hans-Georg (2007): *Prawda i metoda*, tłum. Bogdan Baran, Warszawa.
- Jermolowicz, Renata (2003): *On The Project of a Universal Language In The Framework of The XVII Century Philosophy*, „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric”, nr 6, s. 51-61.
- Jespersen, Otto (1928): *An International Language*, London.
- Jurkowski, Marian (1986): *Od wieży Babel do języka kosmitów. O językach sztucznych, uniwersalnych i międzynarodowych*, Białystok.
- Kmita, Jerzy (1973): *Wykłady z logiki i metodologii nauk dla studentów wydziałów humanistycznych*, Warszawa.
- Kopania, Jerzy (1996): *Descartes i Kant o użyteczności poznawczej języka naturalnego*, Biblioteka Myśli Semiotycznej nr 35, Warszawa.
- Olender, Maurice (1997): *From the Language of Adam to the Pluralism of Babel*, „Mediterranean Historical Review”, t. 12, nr 2, s. 51-59.
- Stanosz, Barbara (2006): *Wprowadzenie do logiki formalnej*, Warszawa.
- Steiner, George (2000): *Po wieży Babel. Problemy języka i przekładu*, tłum. Olga i Wojciech Kubińscy, Kraków.
- Susskin, Marian (1990): *Paninterlingwa. Powszechny język międzynarodowy*, Warszawa.
- Święczkowska, Halina (1998): *Harmonia Linguarum. Język i jego funkcje w filozofii Leibniza*, Białystok.
- Yench, John (2003): *A Universal Language For Mankind*, New York.